KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 21 MARCA 1931 R. | Nr. 67.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZED KOŃCEM SESJI BUDŻETOWEJ.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 20.3. (Tel. wł.) Większa część piątkowego posiedzenia Sejmu zajęła dyskusja nad zakończeniem rachunków i sprawozdanie N. I. K. o wykonaniu budżetu za lata 1926-27, 27-28, 28-29. Dyskusję nad temi sprawami posłowie BB. zgilotynowali w komisji budżetowej. Nie udało się tego dokonać na plenum Sejmu.

Przemawiał p. Kornecki z Klubu Narodowego, który oświadczył, że wobec lekkomyślnego traktowania przedkładanych zamknięć rachunków, oraz skutków, jakie dla kraju przyniosła gospodarka rządów pomajowych, zapoczątkowanych w roku budżetowym 1926-27, Klub Narodowy nie może głosować za zatwierdzeniem zamknięć budżetowych i za udzieleniem Rządowi absolutorjum.

Pos. Rybarski wskazał na związek przyczynowy między wielkim rozmachem budżetowym w latach 1926-27, 27-28, 28-29 a dzisiejszem przesileniem gospodarczem.

Pos. Rymar wskazywał na uwagi Najwyższej Izby Kontroli, wykazując lekkomyślność rządów pomajowych.

Ostatni punkt porządku dziennego obrad, które przeciągną się do późnej nocy, przewiduje rozpatrywanie sprawy w związku z biciem dzieci w szkołach przez nauczycieli za niewykupienie pocztówek imieninowych.

PÓŁ MILJONA POCZTÓWEK

ZLE OFRANKOWANYCH.

WARSZAWA, 20-3. Nie wszystkie pocztówki imieninowe zostały przez pocztę wysłane na Maderę.

Jak wiadomo, na pocztówki wysyłane zagranicę, trzeba nakleić znaczek pocztowy za 30 gr. Nie wszyscy jednak nadawcy byli o tem poinformowani. Bardzo wielu ofrankowało pocztówki znaczkami niższymi, jakie nalepia się na pocztówki krajowe. lub nawet na druki. Zdarzało się, że szkoły, pragnąc oszczędzić uczniom wydatku na znaczki, pakowały wszystkie pocztówki w jedną paczkę i frankowały jako druk.

Takich źle ofrankowanych życzeń imieninowych było około pół miljona. Wysłanie ich na Maderę naraziłoby adresata na wydatek około 100.000 zł., bowiem poczta portugalska przy doręczaniu tych pocztówek pobierałaby od marsz. Piłsudskiego różnicę niedopłaconego ofrankowania oraz podwójną karę.

Wobec tego poczta polska postanowiła wysyłkę źle ofrankowanych pocztówek wstrzymać. Skierowano je wszystkie do urzędu pocztowego na rogu ul. Bagatela i Flory, do którego należy Belweder. Urząd ten skierował te pocztówki wprost do Belwederu. Wczoraj odtransportowano do Belwederu kilkanaście wózków takich pocztówek, oszczędzając w ten sposób solenizantowi, bawiącemu na Maderze, krociowego wydatku.

Już od 1 kwietnia

WIĘKSZY PODATEK DOCHODOWY.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zarządziło pobieranie od 1 kwietnia rb. 10-procentowego dodatku do podatku dochodowego.

Ustąpienie dyrektora

DEPARTAMENTU GÓRNICZO - HUTNICZEGO.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) W dniu 1 kwietnia ustępuje dyrektor departamentu górniczo-hutniczego inż. Przybylski, który ma objąć stanowisko dyrektora generalnego ogólnopolskiej konwencji węglowej w Katowicach.

Pani Praussowa

CHCIAŁA WRÓCIĆ DO PPS.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) Pani Praussowa, b. posłanka BBS., zwróciła się do PPS. CKW. z prośbą o przyjęcie jej do tej partji. Podanie to zostało odrzucone, gdyż, jak twierdzą władze naczelne PPS., mogą one przyjąć do swego grona osoby, które zbłądziły, lecz nie przywódców, tworzących rozłam.

Posiedzenie grupy

PARLAMENTARNEJ POLSKO - FRANCUSKIEJ.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej polsko - francuskiej, na którem odbyło się ponowne ukonstytuowanie się tej grupy. Przewodniczącym został obrany poseł Janusz Radziwiłł.

Sprawa pos. Strońskiego

W KOMISJI REGULAMINOWEJ.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) Dziś, w przedostatnim dniu sesji budżetowej Sejmu, obradowało kilka komisyj. W komisji regulaminowej omawiane było odwołanie posła Stanisława Strońskiego od zapisania go do protokółu.

Sprawa ta stoi w związku z pamiętnem posiedzeniem w dniu 13 bm., kiedy p. marsz. Świtalski prowadził całonocne obrady nad traktatem z Niemcami. Wówczas około godz. 1 w nocy poseł Pończkowski postawił wniosek o przerwanie posiedzenia. Przewodniczący obradom wicemarsz. Car odmówił temu żądaniu. Wówczas p. Czapiński zawołał: „Po całodziennej pracy za dużo zmęczenia".

Pos. St. Stroński: — To nie jest dancing, żeby po całych nocach siedzieć.

Wówczas p. Car przywołał pos. Strońskiego do porządku z zapisaniem do protokółu, co było zupełnie bezpodstawne i niezgodne z regulaminem i od czego poseł Stroński zgłosił odwołanie.

Wbrew stanowisku posłów opozycyjnych posłowie z BB przeciwstawili się zrewidowaniu zarządzenia p. Cara.

PRZEGLĄD PRASY.

Sanacja i ruletka.

Posłowie sanacyjni (BB) mają zamiar wystąpić z projektem udzielenia koncesyj Zakopanemu, Otwockowi, Gdyni na prowadzenie domów gry. Autorowie takiego projektu uważają, że jest to jedyny sposób przyjścia z pomocą finansową samorządom tych miejscowości. „Gazeta Warszawska" pisze:

Pomijając argumenty natury społeczno-moralnej, które w obozie sanacyjnym nie mają większego waloru, rzućmy okiem na ten zapał ruletowy ze stanowiska gospodarczego.

Zwolennicy uszczęśliwienia Gdyni, Zakopanego, Otwocka i innych uzdrowisk ruletką i „bakiem", operują bardzo naiwnie analogją z zagranicą. A tymczasem analogji tej wcale niema. Zagranica popiera gry hazardowe w swoich kasynach, ponieważ zgrywają się tam w ogromnej większości cudzoziemcy. U nas mimo akcji pp. Neugebauera i Starzyńskiego na to się nie zanosi: u nas grać będą prawie wyłącznie swoi, przegrywając pieniądze swoje i... nieswoje. A że na urządzenie kasyna trzeba będzie kapitału, którego w kraju niema, przeto nasze kasyna gry zamiast czynnej odegrają bierną rolę w bilansie płatniczym. Koło ruletki w Zakopanem, czy Gdyni będzie się toczyło nie od zagranicy ku nam, ale odwrotnie. Zapewne, same miejscowości kuracyjne możeby na tem doraźnie coś skorzystały, ale kraj, jako całość, straci nie tylko moralnie, lecz także materjalnie.

Sprawa jest przeraźliwie prosta i jasna, że pomysły z kasynami gry rodzą się wśród rozmaitych lokalnych czynników, borykających się z trudnościami inwestycyjnemi, — to zrozumiałe. Ale że takie kombinacje wchodzą w program gospodarczy grupy rządowej, — to wstyd, wielki wstyd!

Tonący brzytwy się chwyta, a sanacja chce się odegrać na ruletce.

Hołd pod groźbą kary.

Z powiatu Jasielskiego donoszą o przymusie kupowania pocztówek imieninowych w szkołach. P. inspektor szkolny Klich pisał tak:

Nawiązując do tutejszego polecenia z dnia 2 marca 1931 roku L. 559-31, polecam Zarządowi Szkoły zapodać odwrotnie przyczynę, dlaczego (!) dotychczas nie zamówił kartek imieninowych z podobizną i życiorysem marszałka Józefa Piłsudskiego.

Równocześnie zaznaczam, że kartki te można w dalszym ciągu nabywać w dowolnej ilości w biurze Rady szkolnej powiatowej (!), a termin wysyłania jest przedłużony do dnia 30 marca 1931 r.

Poznański „Nowy Kurjer" drukuje następujący okólnik:

Okólnik telegraficzny Nr. 88. Dyrekcja poczt zawiadamia urzędy pocztowe, że zachodzą wypadki wysyłania kartek imieninowych, które uwłaczają czci pierwszego marszałka Polski J. Piłsudskiego. Przesyłki te należy wstrzymać i nie wysyłać. W myśl ogólnika nr. 11, rozporządzenie, że niewystarczająco opłacone pocztówki należy zwracać nadawcy do uzupełnienia opłaty, jest mylne. Kartki te nie zwracać nadawcom, lecz przysłać do dyspozycji dyrekcji poczt. Prezes Wł. Kaźmirski.

Ile to kłopotów z tym „dobrowolnym" hołdem narodu!

Czy pocztówki imieninowe pozostały w kraju?

Urzędowa Polska Agencja telegraficzna doniosła o setkach tysięcy pocztówek imieninowych, przychodzących na Maderę. Natomiast „Express Poranny" donosi:

FUNCHAL, 17.3. Liczba nadchodzących pocztówek imieninowych z życzeniami dla marszałka Piłsudskiego, waha się, według obliczeń prowizorycznych, pomiędzy 100.000 a 200.000 dziennie. Urząd pocztowy w Lizbonie zaawizował dziś wysyłkę dalszych kilkudziesięciu worków z korespondencją dla marszałka. Do 19 b. m., spodziewane jest nadejście 2 miljonów pocztówek.

Tymczasem okazało się — jak twierdzi krakowski „Naprzód", że

informacje co do porto były nieścisłe. Mianowicie, za przewóz listów na Maderę pobiera poczta portugalska wyższe porto, niż za listy przesyłane na lądzie stałym. Teraz wyszło na jaw, że wszystkie pocztówki imieninowe są za nisko ofrankowane i adresat musiałby za każdą otrzymaną kartę płacić poczcie portugalskiej porto karne w podwójnej wysokości różnicy brakującej. Aby solenizantowi oszczędzić tak olbrzymiego wydatku, wstrzymano całą wysyłkę pocztówek imieninowych i skierowano ją do urzędu pocztowego przy ul. Bagatela w Warszawie i stamtąd zostanie ona doręczona do Belwederu, gdzie ją otrzyma adresat po powrocie.

Jak to jest więc z temi pocztówkami? Wysyłający nie chcieli płacić wyższego porta i cała demonstracja wobec zagranicy zawiodła?

PLAN MIN. MATUSZEWSKIEGO
WYJŚCIA Z CIĘŻKIEJ SYTUACJI.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski" donosi, że został opracowany obszerny i szczegółowy plan wyprowadzenia Polski z ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej.

Twórcą tego programu jest min. Matuszewski, który w najbliższym czasie ma być wysunięty przez grupę pułkowników na stanowisko prezesa Rady ministrów.

PONURA TAJEMNICA BRZEŚCIA
MUSI BYĆ WYJAŚNIONA.

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) Kluby poselskie PPS., Klub Chłopski, Ch. D. i NPR. zgłosiły wczoraj do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania sprawy traktowania więźniów w więzieniu wojskowem w Brześciu.

Wnioskodawcy stwierdzają, że sprawa brzeska wciąż jeszcze nurtuje w umysłach ludzi. Interpelacja i dyskusja nad nią zawierała ściśle sprecyzowane oskarżenie. Mimo to władze sądowe nie poleciły wdrożyć nakazywanych ustawą dochodzeń. Oświadczenie premjera, że zbadał sprawę nie mogło nikogo przekonać także z tego powodu, że więźniowie nie zostali dotychczas przez nikogo zbadani.

Uderzyć musi każdego strach, jaki odczuwają czynniki rządzące przed oświadczeniami sądowemi więźniów brzeskich. Wnioskodawcy przytaczają metody, użyte dla niedopuszczenia zeznań więźniów w procesach prasowych w Katowicach i Bydgoszczy. Jakże inaczej tłumaczyć sobie można tę wciąż się powtarzającą ucieczkę czynników rządzących przed jawnością rozpraw sądowych i przed zaprzysiężeniem sądowem więźniów brzeskich, jeśli nie tem, że Brześć kryje w sobie ponurą tajemnicę.

Droga do bezstronnego ujawnienia prawdy musi być znaleziona. Dlatego wnioskodawcy chcą złożyć sprawę w ręce ludzi nauki.

W dalszym ciągu wniosek domaga się utworzenia komisji, która ma ukończyć swe czynności w ciągu trzech miesięcy i składać sprawozdania ze swych czynności Prezydentowi Rzplitej, prezesowi Rady ministrów, ministrowi sprawiedliwości i marszałkom Sejmu i Senatu, którzy zarządzą wydrukowanie sprawozdania i doręczenie egzemplarzy wszystkim posłom i senatorom w ciągu 14 dni.

Konkurencja węgla polskiego
dla węgla angielskiego.

LONDYN, 20-3. Podczas dyskusji w Izbie gmin nad sprawami węglowemi, konserwatysta Lambertward zwrócił się do ministra górnictwa z żądaniem, aby nie czyniono niczego, coby ułatwiało import węgla polskiego do Wielkiej Brytanji.

Mówca dodał, że niedawno już ani jedna tona węgla angielskiego nie dostaje się obecnie do krajów bałtyckich, gdzie wszystkie rynki dawniej zaopatrywały się wyłącznie w węgiel angielski, który obecnie został wyparty przez węgiel polski.

Minister górnictwa zaznaczył w odpowiedzi, iż węgiel polski nie będzie importowany do Wielkiej Brytanji.

Wszystkie kraje, eksportujące węgiel — mówił minister — widzą, iż w roku ubiegłym eksport węgla z Wielkiej Brytanji wzrósł. W końcu minister przypomniał, iż toczyły się rozmowy międzynarodowe, mające na celu osiągnięcie w pewnej mierze współpracy europejskiej w tej dziedzinie.

Za dużo „obieżysasów"
a za mało wolnych miejsc.

WIELUŃ, 20-3. Do Wielunia przybyła komisja polsko-niemiecka, złożona z kierownika PUPP. i dwu delegatów niemieckiej centrali robotniczej, aby rozpocząć rekrutację „obieżysasów" na roboty rolne w Niemczech.

W roku bieżącym na powiat Wieluński wyznaczono kontyngent 14.000 robotników, wobec 22.000 w roku ubiegłym. Zmniejszenie kontyngentu tłumaczy się w pierwszym rzędzie wzrostem bezrobocia w Niemczech.

Przedstawiciel centrali niemieckiej Broll oświadczył, iż angażować będzie przedewszystkiem kobiety, ich praca bowiem jest daleko tańsza, niż mężczyzn. Liczba zaangażowanych na roboty sezonowe mężczyzn ma wynosić zaledwie 20 proc.

Urzędy gminne i starostwo oblężone są przez kandydatów do wyjazdu. Dość powiedzieć, że na kontyngent 14.000 robotników rolnych, zgłosiło się około 50.000.

Pojedzie czy nie pojedzie
Curtius do Paryża?

PARYŻ, 20.3. — Zbliżające się otwarcie posiedzenia komitetu unji europejskiej, które ma nastąpić dnia 24 b. m. w Paryżu, wzbudza wielkie zainteresowanie w prasie. Przedmiotem obszernych komentarzy jest kwestja, czy ministrowie Grandi i Curtius przybędą na oznaczoną datę do Paryża. Co do pierwszego kwestja pozostaje dotychczas w zawieszeniu, co do drugiego zaś przeważa opinja, że do Paryża nie przybędzie.

Omawiając tę kwestję, Jacques Bainville zaznacza w dzienniku „L'Action Francaise", że wahania rządu niemieckiego są w danym wypadku znamienne. Ma się wrażenie — pisze dalej autor — że rząd niemiecki nie decyduje się wysłanie do Paryża ministra spraw zagranicznych z obawy, co o tem powie Hitler.

W każdym razie — pisze w zakończeniu Jacques Bainville — wygląda na to, że rząd niemiecki zapatruje się na unję europejską jak na okazję do targowania się dla innych, a być może raczej dla samych siebie. Na tem się zawsze kończą wielkie ideały, mianowicie na „Kuhhandlu", na sprzedaży krowy na rynku za jaknajlepszą cenę.

Dziki temperament Tatara.
Zginął w płomieniach wraz z cudzą żoną.

WILNO, 20.3. — Według wiadomości otrzymanych z zakordonu sowieckiego rozegrał się na pograniczu sowieckiem niezwykły zupełnie wypadek. Oto w granicznej osadzie bolszewickiej Ciechanowicze w rejonie odcinka Olchowicze pewien strażnik sowiecki tatar, korzystając z nieobecności komendanta strażnicy usiłował dopuścić się gwałtu na jego żonie. Gdy wdarł się do sypialni komendanta, córka wszczęła alarm. Na pomoc napadniętej pośpieszyło kilku strażników. Tatar spotkał ich strzałami karabinowemi. Dwie osoby zostały ranione. Widząc nadchodzące posiłki, szaleniec zaciągnął żonę komendanta do jednego z pokojów, zabarykadował się i stamtąd raził atakujących salwą karabinową. Oblężenie trwało parę godzin. Od kul tatara zginęły 3 osoby. Wreszcie po wystrzelaniu wszystkich nabojów, żołnierz podpalił dom i wraz z porwaną kobietą zginął w płomieniach.

Lotnicy polscy
PRZELECIELI RÓWNIK.

Pilot - por. Skarżyński i porucznik inżynier Markiewicz wystartowali w dniu 17 marca rano w Khartumie i wylądowali w godzinach wieczornych w Kosumi, przebywając etap około 2.200 km. bez lądowania.

Był to najdłuższy, przebyty dotychczas etap. Stolica Abisynji Addis Abeba została więc ominięta.

Dnia 20 b.m. nastąpił start do miejscowości Tabora, położonej na drodze do Elizabeth Ville. Zostanie prawdopodobnie ominięta miejscowość Darassalam.

Kisumu leży w prowincji Konya, pozostającej pod protektoratem Anglji, położonej na brzegu Jeziora Wiktorji. Tabora zaś leży na terytorjum angielskiej Tanganiki.

Kto otrzyma
KRZYŻ ZASŁUGI?

WARSZAWA, 20-3. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski" donosi, że na liście nagrodzonych złotym Krzyżem Zasługi z okazji uroczystości imieninowych został umieszczony podkomisarz Andruchowicz, kierownik 11 komisarjatu policji państwowej, który brał udział w wywożeniu posła Liebermana.

B. kanclerz Müller
NA ŁOŻU ŚMIERCI.

BERLIN, 20-3. Lekarz pielęgnujący b. kanclerza Hermana Müllera oświadczył dziś przed południem, iż uważa stan chorego za teoretycznie beznadziejny.

Zapalenie płuc czyni dalsze postępy, gorączka jest bardzo wysoka. Pacjent jest przeważnie nieprzytomny.

Katastrofa pociągu
PARYŻ — BORDEAUX.

PARYŻ, 20-3. Katastrofa pociągu pospiesznego Paryż — Bordeaux, która ubiegłej nocy zdarzyła się w pobliżu stacji kolejowej Etampes, spowodowała śmierć pięciu osób. Około czterdziestu pasażerów jest rannych, niektórzy z nich są tak ciężko poszkodowani na ciele, że prawdopodobnie przypłacą katastrofę życiem.

Przyczyną katastrofy było, że w odległości 100 metrów od dworca dwa ostatnie wagony, a mianowicie wagon sypialny i restauracyjny wykoleiły się, poczem siedem przednich wagonów zjechało z szyn. Akcja ratunkowa w ciągu nocy była bardzo utrudniona. Aby dostać się do wnętrza wagonów i wydobyć rannych, musiano użyć środków chemicznych dla rozłączenia ściśniętych wskutek katastrofy wagonów.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

100.000 zł. — Nr. 20935.
15.000 zł. — Nr. 179571.
5.000 zł. — Nr. 129900.
2.000 zł. — N-ry: 727 22445 26560 39547 65702 71101 73689 94247 98153 103750 117912 135990 166204 179645 189594.
1.000 zł. — N-ry: 10878 16150 23889 33851 99623 126596 138534 179096 193093.

II-gie CIĄGNIENIE.

50.000 zł. — Nr. 184762.
25.000 zł. — Nr. 102473.
10.000 zł. — N-ry: 126719 199141.
5.000 zł. — Nr. 168625.
3.000 zł. — N-ry: 46400 68442 155303 162326.
2.000 zł. — N-ry: 23997 34322 42657 80959 85833 105159 150711 161082 174095 178404 178768 193321 195290.
1.000 zł. — N-ry: 20928 26227 26989 44240 58205 93517 134961 171216 175702 192620 193642 199757 208917.

NOWA USTAWA ANTYALKOHOLOWA.

Za kulisami rozpraw i przeprowadzonych zmian.

W środę wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński podał się do dymisji. Wywołało to duże wrażenie w kołach politycznych, ile że p. Starzyński należał do stuprocentowych piłsudczyków i był jednym z kierowników „pierwszej brygady gospodarczej". Dymisja jego nastąpiła zaraz po uchwaleniu przez Sejm ustawy tzw. antyalkoholowej, której był promotorem, choć podobno, jak mówi vox populi, minister skarbu się jej przeciwstawiał.

Projekt tej ustawy został przez Rząd wniesiony prawie u początku sesji, bo 15 stycznia, a został przez Sejm przyjęty dopiero dn. 13 marca, a w Senacie stał się przedmiotem obrad dn. 21 bm. Tak długie opóźnienie w załatwieniu sprawy ma przyczynę swoją w wewnętrznych tarciach w łonie klubu BB. Z jednej strony posłanki, z drugiej lekarze, z trzeciej księża — wnieśli zastrzeżenia. Wzmogły się protesty, gdy zabrał głos publiczny cały Episkopat oraz organizacje społeczne. Dopiero po osiągnięciu wewnętrznego kompromisu w stronnictwie BB sprawa znalazła się na plenum Sejmu. W kompromisie zyskali jednak niewiele zwolennicy wstrzemięźliwości.

Z powodu uchwalenia tej ustawy zwróciliśmy się do posła Rymara, który w komisji administracyjnej kierował pracami z ramienia Klubu Narodowego o wyjaśnienia i oświetlenie sprawy. Pos. Rymar był łaskaw udzielić poniższego wyjaśnienia:

— Nikt z przeciwników noweli do ustawy antyalkoholowej — mówił pos. Rymar — nie forsował wprowadzenia do Polski całkowitej prohibicji na wzór Stanów Zjednoczonych A. P. Hasłem wszystkich nas stał się memorjał całego polskiego Episkopatu i jego konkluzje: „Nie pozwólcie pogorszyć ustawy z r. 1920, nie ułatwiajcie pijaństwa!"

Dążeniem tedy naszem były takie reformy ustawy, któreby starą ustawę dostosowały do życia, a przeciwnikom pijaństwa dały możność skutecznej z tą plagą walki. Memorjał księży biskupów wskazywał konkretnie te punkty ustawy, które ułatwiają pijaństwo, a które wskutek tego należy zwalczać.

Po pierwsze: ilość szynków. Ustawa z r. 1920 określała jeden szynk na 2500 mieszkańców, a więc około 10.000 miejsc detalicznej sprzedaży na terenie całej Polski. Nowela min. Starzyńskiego ustanawiała 22.000 miejsc detalicznej sprzedaży. Ponadto jednak pozostawiała aż do wymarcia nadwyżkę koncesji ponad 22.000 w niektórych województwach, zwłaszcza małopolskich, oraz pozwalała na otwarcie sprzedaży alkoholu w około 900 bufetach kolejowych, w wagonach restauracyjnych i t. p. Koncepcji min. Starzyńskiego przeciwstawiliśmy zasadę dotychczasową z tem, że należy dochodzić do niej stopniowo przed wygasaniem normalnem dotychczasowych koncesyj. Walka na terenie Sejmu doprowadziła do ustalenia 20.000 miejsc detalicznej sprzedaży plus bufety kolejowe na większych stacjach oraz chwilowe bufety na zabawach, balach i t.p.

Po drugie: **zakaz sprzedaży alkoholu w soboty, w niedzielę, odpusty, wybory i t.p.** Dotąd istniał bezwzględny zakaz sprzedaży w dnie odpustowe, poborów wojskowych, wszelkich wyborów i t.p. Obecnie utrzymano bezwzględny zakaz sprzedaży w niedzielę od godz. 6 do godz. 14 oraz dano możność władzom administracyjnym wydania zakazu sprzedaży alkoholu w dnie inne. Jest to tedy bardzo znaczne rozluźnienie dotychczasowych przepisów.

Po trzecie: **propaganda za ograniczeniem sprzedaży alkoholu.** Dotychczasowa ustawa bardzo liberalnie traktowała plebiscyty gmin i powiatów w sprawie zamknięcia szynków w poszczególnych gminach i powiatach. Nowa ustawa znosi wogóle plebiscyty powiatowe, wszystkie dotąd przeprowadzone plebiscyty, a było ich około 500, poddaje głosowaniu ponownemu, plebiscyty zaś na przyszłość znacznie utrudnia. Jest to równoznaczne z rzucaniem organizacjom abstynenckim kłód pod nogi.

Po czwarte: **kary na szynkarzy i pijanych.** Zostały one w nowej ustawie w porównaniu z starą obostrzone w tym kierunku, że kredyt na zakup alkoholu jest wykluczony, pijący zaś ulegają bardzo surowej karze.

Po piąte: **luzy ustawowe.** Za zupełnie źle zredagowane uważam — kończył pos. Rymar — art. 1 ustawy, który daje możność dużych luzów. Zawiera on bowiem możność produkcji i sprzedaży alkoholu ponad 45 proc. na cele lecznicze, naukowe, domowe oraz spirytusu pejsachowego dla Żydów tudzież możności wyrabiania ze spirytusu nieoczyszczonego starki, rumu i araku. Jest to furtka, przez którą nawet duży wielbłąd przejść potrafi.

Autorzy ustawy wojowali głównie argumentem, iż dotychczasowa ustawa była papierowa, gdyż ogólnie piło w soboty i w niedzielę, a ilość miejsc sprzedaży alkoholu bynajmniej się nie zmniejszała. To prawda. Lecz winę takiego stanu rzeczy należy szukać nie w ustawie, a w bezczynności władz.

W roku przyszłym na zaproszenie Polski ma się odbyć w Warszawie międzynarodowy zjazd towarzystw abstynenckich. Przywitamy ich nową ustawą, ułatwiającą w Polsce pijaństwo.

W przeddzień imienin w Poznaniu

Rewizje i zajścia uliczne.

W przeddzień rządowego obchodu imieninowego t.j. w ub. środę odbyła się w Poznaniu rewizja w lokalu Komitetu Młodych dzielnicy zachodniej Obozu Wielkiej Polski. Rewizja, przeprowadzona bardzo skrupulatnie, trwała około dwóch godzin. Popołudniu dokonano rewizji w mieszkaniach prywatnych szeregu wybitniejszych działaczy narodowych, częściowo podczas nieobecności właścicieli mieszkań; przy dokonywaniu rewizji u red. Fikusa, policja obstawiła cały dom. Rewidujący wykazywali się poleceniem prokuratora przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu materjałów wybuchowych.

Rewizje dały wyniki negatywne.

Wieczorem tegoż dnia rozpoczęły się w Poznaniu capstrzyki orkiestr wojskowych. Kompanje garnizonu poznańskiego zebrały się na placu Wolności. Gdy jedna z orkiestr rozpoczęła grać „pierwszą brygadę", tłum zebranej przygodnie publiczności zareagował żywiołową kontr-manifestacją. Wznoszono okrzyki na cześć gen. Hallera i gen. Dowbór-Muśnickiego, padły również okrzyki przeciw sanacji. Do manifestantów przyłączyły się olbrzymie tłumy.

Tłum przeszedł głównemi ulicami miasta, poczem zebrał się pod mieszkaniem gen. Hallera przy ulicy Słowackiego, wznosząc długotrwałe okrzyki na cześć generała.

W chwili, gdy część manifestantów zebrała się przed komendą miasta, wznosząc okrzyki wrogie sanacji, policja konna ruszyła szarżą na tłum, policja piesza natarła z pałkami gumowemi. Jest szereg rannych i pobitych. Aresztowano wiele osób. Manifestacje trwały w różnych punktach miasta do godz. 10.

Zaznaczyć należy, że poza gmachami rządowemi nie wywieszono w Poznaniu, w dniu 19 b. m. ani jednej flagi.

Reorganizacja Kas chorych

Zapowiedź przywócenia Kasom samorządu.

Jak już pokrótce donieśliśmy wczoraj, plan reorganizacji Kas chorych został już ostatecznie opracowany i uzgodniony. W myśl tego planu szereg mniejszych Kas chorych zostanie połączonych i w ten sposób zamiast dotychczasowych 243 Kas utworzonych zostanie na terenie całej Polski około 50 Kach chorych.

Wstępne prace reorganizacyjne są prowadzone już obecnie; Kasy chorych, które mają być połączone w jedną Kasę, posiadają już jednego wspólnego komisarza rządowego. Reorganizacja Kas chorych na terenie całego państwa prowadzona będzie etapami: rozpocznie się ona w lipcu r.b., we wrześniu zaś zostanie całkowicie ukończona.

Czynniki miarodajne kładą duży nacisk na możliwie szybkie przeprowadzenie reorganizacji, zamierzając jak najrychlej rozpisać wybory do Kas chorych i restytuować w nich samorząd w miejsce komisarzy.

Pieniacki ośrodek przemysłowy.

Łódź wydała 5 miljonów na procesy.

W żadnym bodaj ośrodku przemysłowym Polski kryzys gospodarczy nie przejawia tak charakterystycznych, a przytem anormalnych cech, jak w głównem centrum włókiennictwa polskiego. Krzywa kryzysu w Łodzi w roku ubiegłym wykreślona jest ze szczególną precyzją i dokładnością w działalności wydziału handlowego przy sądzie okręgowym i zawarta w danych statystycznych za rok ubiegły.

Tak więc w roku 1930 odbyło się w tym wydziale 1.397 procesów handlowych, a wartość objektów, o które w procesach tych chodziło, wyniosła 14.310.031 zł. Ilość procesów w porównaniu z r. 1927 (847 spraw) wzrosła o blisko 100 proc. W r. 1930 wydano 4.905 klauzul wekslowych na sumę 9.895.796 zł., co w porównaniu z 888 klauzulami, wydanemi w roku 1927, oznacza wzrost prawie pięciokrotny. W 227 sprawach upadłościowych pasywa wynosiły 53.204.000 zł., aktywa zaś — 34.654.000 zł. Również i ta liczba w porównaniu do 51 spraw tej kategorji z r. 1927 wykazuje czterokrotne przeszło zwiększenie.

Niezwykle ciekawie przedstawiają się cyfry, dotyczące kosztów, jakie poniosły firmy łódzkie w roku ubiegłym na prowadzenie procesów handlowych, na uzyskiwanie klauzul wekslowych i na przeprowadzenie procesów o odroczenie wypłat i ogłoszenie upadłości.

W procesach handlowych koszty wynoszą 2 proc. wartości objektu, prowadzenie więc procesów kosztowało 310.000 zł., klauzule egzekucyjne kosztowały 120.000 zł., odroczenia wypłat (opłaty stemplowe, honorarja nadzorcy i koszty ogłoszeń przy przeciętnem trwaniu nadzoru przez 6 miesięcy) — około 380.000 zł., postępowania upadłościowe — 600.000 zł. Otrzymujemy więc w przybliżeniu pokaźną kwotę przeszło półtora miljona złotych.

Do tej sumy doliczyć należy przeszło 2 miljony zł., jakie gospodarstwo łódzkie wydało w związku z działalnością komorników sądowych i przeszło 1 miljon zł., który wydano w procesach przemysłowo-handlowych i mniejsze sumy, a które to procesy odbywały się nie w sądzie okręgowym, lecz w sądzie grodzkim.

W ten sposób doszliśmy do kwoty przeszło 4 i pół miljonowej, którą przemysł i handel wydał na procesy w związku z kryzysem gospodarczym w jednym tylko roku ubiegłym. Zaznaczyć jednak należy, że kwota ta nie jest kompletna, gdyż dodać do niej należy bardzo pokaźne koszty prowadzenia procesów przez adwokatów.

Czy p. wojewoda Grażyński

GROZIŁ P. KORFANTEMU?

W ub. środę zakończył się w Katowicach głośny proces „Polonji" o umieszczenie notatki, że p. wojewoda Grażyński w rozmowie z b. pos. Janickim (sanatorem) powiedział: „Jeżeli Korfanty nie zaprzestanie opozycji, mogę go kazać wyekspedjować na drugi świat".

Na rozprawie zeznał p. Janicki, że **istotnie taką pogłoskę opowiadał p. marsz. Wolnemu i pos. Kędziorowi.** Czynił to rzekomo z życzliwości dla Korfantego i w zamiarze pogodzenia obu stron. Na pytanie sędziego, co znaczy „ekspedjowanie na drugi świat", p. Janicki odpowiedział „Drugi świat, to — zagranica". P. Janicki twierdzi, że **pogróżkę tę on sam wymyślił i przypisał p. Grażyńskiemu, który jej wcale nie wypowiedział.**

Wobec takiego oświadczenia p. Janickiego sąd skazał odpowiedzialnego redaktora „Polonji" na 1000 zł grzywny.

Sprawa nie jest jednak zakończona. **P. Janickiemu grozi skarga o krzywoprzysięstwo,** bo poprzednio zeznawał inaczej. W pierwszej instancji redaktora „Polonji" uwolniono.

HUMOR POLITYCZNY.

ROZRYWKI MATEMATYCZNE.

Przeciętna pocztówka ma 14 cm. długości, 9 cm szerokości i ćwierć milimetra grubości. Obliczyć, na ile metrów podniósł się dnia 19 b. m. poziom oceanu przy Maderze po wrzuceniu doń pięciu miljonów powyższych pocztówek, oraz odpowiedzieć na pytanie, czy wogóle nie było większych zmartwień?

(„Cyrulik Warszawski").

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI IMIENINOWYCH NA MADERZE.

„Wróble na dachu" mogą już dziś zdradzić swym czytelnikom treść główniejszych życzeń przesłanych w dniu imienin marszałka Piłsudskiego na Maderę. Oto fragmenty z obfitej poczty porannej marszałka:

Premjer Sławek:

„Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat..."

Radziwiłł:

Życzę zdrowia, szczęścia, wielkiej fortuny
I za życia królewskiej korony!

Ksiądz Żongołłowicz:

„In Blok signo vinces-"
i — „Ad multos Madros".

Większość sejmowa:

„Przy tobie panie stoimy
i stać będziemy na baczność!"

Bezpartyjny blok:

„Ja małe Bebe
Nie umiem winszować
Tylko Dziadziusia
W rączkę pocałować".

(„Wróble na dachu").

DWUWIERSZ NA CZASIE.

A że nie było na ogół gotówki,
Postanowili wysłać pocztówki.

(„Mucha").

NA MADERZE W DNIU 19 MARCA.

(Monolog).

— Pocztówek z kraju płyną worki całe.
Worki potężne, worki okazałe,
Spoglądam na nie z każdej worka strony,
Liczę na oko kartek trzy miljony
I gdy tak patrzę, ochota mnie bierze
Zapytać wróżki, które kartki szczerze,
Z najlepszej woli, z serca do mnie słane,
A które rączką Sanacji nagnane?
Może namową, a może i siłą
I myślę sobie, bodaj tak nie było.

(„Mucha").

Koncert „Lutni"

W ZAWIERCIU.

W ubiegłą niedzielę dała „Lutnia" zawierckiej publiczności swój koncert. Jest to od 1929 r. właściwie dopiero pierwszy koncert własny, który Towarzystwo to wystawiło. To też z radością powitać należy pęd do ponownego podźwignięcia się po reorganizacji, odświeżeniu i powiększeniu sił, podczas gdy np. drugie Towarzystwo śpiewacze w Zawierciu już drugi rok pogrążone w letargu śpi. Żywotność swą zawdzięcza „Lutnia" w znacznej mierze swemu niezmordowanemu prezesowi, p. Stanisławowi Pasierbińskiemu, „żelaznemu lutniście", któremu też należy się na tem miejscu publiczne uznanie.

„Lutnia" wystąpiła w koncercie z dwoma chórami: mieszanym i męskim pod batutą ks. St. Kopcia. Rozpoczął koncert chór mieszany od Hasła Związku śpiew. wojew. Kieleckiego (dlaczego nie własnego?), poczem wykonał Nowowiejskiego „Zalecanki" przy akompanjamencie fortepianu, a właściwie pianina, spoczywającym w ręku p. St. Żorawskiego. Uzdolniony ten pianista dał się pierwszy raz poznać, jako akompanjator, niestety jednak w fatalnych dla siebie warunkach, bo przy pianinie, stojącem zupełnie na uboczu, przy którem musiał siedzieć zwrócony tyłem do dyrygenta. Nic dziw więc, że już po odśpiewaniu dwóch fraz tego wdzięcznego zalecankowego mazura nastała groźna cisza, której długo nie chciał ani chór ani akompanjament przerwać. Casus ten zakończył się jednakże jakoś szczęśliwie. Nierówności pewnych ze zdenerwowania i nieopanowania należytego dało się naogół kilka zauważyć, ale zato wynagrodził chór czystem i mocnem brzmieniem swe rytmiczne usterki i całość pod względem melodyjno - intonacyjnym wyszła dobrze. Trzeba przyznać, że obsada głosów dość silna, miejscami brzmieniem swem nawet imponowała. Chór mieszany wykonał jeszcze w II cz. koncertu Niewiadomskiego „Na podegrodziu", który to utwór wraz z „Zalecankami" wydostała „Lutnia" właściwie ze swego dawnego repertuaru, wreszcie stary, wielokrotnie powtarzany, religijny utwór Beethovena „Niebiosa głoszą". W miłem i melodyjnem „Napodegrodziu" odśpiewała partję solową wdzięcznie, acz może nieco za słabo, p. W. Kabzińska.

Chór męski wykonał w dwu punktach programu cztery niewielkie i właściwie stare, oklepane rzeczy, co oczywiście możnaby mu wybaczyć, jako młodej i stawiającej pierwsze kroki jednostce. Nie można atoli darować, iż obok Kotarbińskiego „Z pieśnią" i dwóch polskich (zresztą banalnych) ludówek znalazła się przedpotopowa niemiecka starzyzna, w rodzaju Dürnera „Żegnanie burzy". Dobór programu wogóle pozostawiał nieco do życzenia, nie było bowiem w nim widać jakiegoś wyraźnego celu artystycznego, jakiejś idei, nadającej charakter koncertów, który w części chóralnej nie powinien być nigdy zdawkowym ani przypadkowym, ani wreszcie za ubogim. Wykonanie utworów męskich było naogół poprawne, ale pod względem dynamicznym zbyt jednostajne, bez subtelniejszych efektów, zwłaszcza w ludowych melodjach, w których z każdej zwrotki można inne cacko zrobić. Basy brzmiały dobrze, jedynie tenory pierwsze coś niecoś w tym względzie szwankowały.

Wspomniana już wykonawczyni solowych partyj w chórze, p. Kabzińska, miła gwiazdka „Lutni", wystąpiła jeszcze ze swym specjalnym numerem solowym z akomp. fortepianowym p. Żorawskiego i wykonała arję z „Halki" oraz „Pieśń tęsknoty" Griega. Sympatycznemu sopranowi p. Kabzińskiej przydałoby się stanowczo więcej siły i ekspresji wyrazu oraz nieco wygładzenia wymowy (raziło „e" zbliżone do „a" i in.) — ale to nie przeszkadzało wcale rzęsistym oklaskom, a nawet pięknemu bukietowi, który na estradę z sali powędrował.

W części solowej mieliśmy jeszcze występ tenora, p. J. Oberskiego z Częstochowy, który wykonał arję z „Poławiaczy pereł" Bizeta i z „Toski" Pucciniego, oraz rozniesioną przez Kiepurę „Barkarolę" Galla i Noskowskiego „Skowroneczek". Tenor ten posiada dość ładny materjał głosowy i poprawną naogół emisję, włoska jednak kantylena arji z „Toski" nie przejawiła w jego wykonaniu swego lirycznego piękna (stosunkowo lepiej wypadła arja z Bizeta). Sądzę, że dla p. Oberskiego nadawałaby się raczej niwa pieśniarska. Akompanjował mu (trochę może z anerwowo) ks. Kopeć, którego trud w koncercie stał się w ten sposób podwójnym: jako dyrygenta i akompanjatora.

Nakoniec pozostaje jeszcze do omówienia występ orkiestry „symfonicznej" (smyczkowej) pod batutą p. St. Żórawskiego, która odegrała czysto i dobrze Legendę Dworzaka i Menuet Paderewskiego oraz po gromkich brawach na bis Mazura z „Halki". Cały ten wogóle numer orkiestrowy wzniósł do programu pożądane urozmaicenie i podobał się publiczności najbardziej. Zespołowi temu należy powinszować pełnego sukcesu w jego debiucie i życzyć jak najlepszego rozwoju.

Całość koncertu pozostawiła naogół dobre wrażenie. Szkoda tylko, że inteligencja nieszczególnie dopisała (pierwsze miejsca świeciły mocno pustkami). Zarząd „Lutni" winien pamiętać, że bogatszy i ciekawy program, a zwłaszcza poważniejsza atrakcja artystyczna przyciągnęłaby niewątpliwie więcej publiczności i nawet w tych ciężkich czasach zapełniła szczelniej salę. Pod tym względem nie powinna „Lutnia" odbiegać od swej bogatej tradycji i w rozwoju swoim nie ustawać, czego jej jako naczelny dyrygent Związku najszczerzej życzę.

Prof. Stanisław Rączka.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Sobota	**Dziś** Benedykta Op. **Jutro** Katarzyny W. Wschód słońca 5 m. 37. Zachód „ 17 m. 48.

URODZENI DNIA 21 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter UPARTY, skrytość i zły humor, apatję lub zmartwienie, niepowodzenie w interesach handlowych. Nie znoszą kontroli, okazują więcej energji aniżeli dobroci. Umieją pokierować swoim losem, mogą w zupełności na siebie polegać i decydować według swoich życzeń, nie ulegając wpływom otoczenia. Mają szanse dorobienia się większego majątku, lecz z takowego nieumiejętnie korzystają z powodu lekceważenia lub zarozumiałości. W rodzinie przez swój charakter i gwałtowność, żyją przeważnie w niezgodzie a w pożyciu małżeńskiem nieporozumienia. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB? — Skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 21 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty 8. 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman - kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 6 9 7 6 1 : 30.

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Parada śmierci".

Kino „Palace" — „Demon zbrodni" — „Człowiek bez rąk".

Kino „Czary" — „Wiatr od morza".

× **REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW NA JASNEJ GÓRZE.** Zgodnie z uchwałą Episkopatu, w roku bież. odbędą się cztery serje rekolekcyj kapłańskich na Jasnej Górze, a mianowicie: od 7 do 10 lipca dla księży prefektów, od 21 do 24 lipca dla księży wikarjuszów, od 28 do 31 lipca dla księży proboszczów i od 4 do 7 sierpnia dla księży profesorów fakultetów teologicznych i seminarjów. Rekolekcjami kierować będą księża biskupi. W rekolekcjach uczestniczyć mogą księża z całego kraju, a rekolekcje będą im policzone kanonicznie. Zgłoszenia wysyłać należy do O. generała Markiewicza na Jasnej Górze.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. premjera pełnej humoru komedji Stefana Kiedrzyńskiego „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Świetny znawca powojennych stosunków i bystry obserwator śmiesznostek współczesnego pokolenia stawia przed oczy widza galerję typów, z którymi ma codzień do czynienia, to też scena roi się naszymi dobrymi znajomymi, których ucieleśniają w „Miłości bez grosza" pp.: H. Kosieradzka, J. Niczewska, H. Tańska, R. Grudniewski, B. Horowicz, H. Kowalski, Z. Relski, O. Słupski, S. Szabłowski i inni. Reżyserję powierzyła dyrekcja p. H. Kowalskiemu, który wkłada w nią cały swój zapał i pomysłowość. Wystawa, jak zwykle na naszej scenie, staranna.

„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA" powtórzona zostanie jutro w niedzielę o godz. 8.15 wiecz. Ceny zwykłe.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „**KOCHANEK PANI VIDAL**" świetna komedja L. Verneuilla, skrząca się humorem i błyskotliwym francuskim dowcipem ukaże się w doskonałej premjerowej obsadzie po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

W środę, 25 bm. występ znakomitej pary artystów ulubienicy Warszawy i całej Polski Marji Malickiej i reżysera scen warszawskich Aleksandra Węgierki w doskonałej komedji Darjusza Niccodemi'ego „**Świt dzień i noc**", która przez 3 lata nie schodziła ze sceny teatru Małego w Warszawie, tak, że obecnie sztuka ta będzie grana po raz 1000-czny, co najlepiej świadczy o jej wartości. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego. W. niedzielę od godz. 11 rano bez przerwy w kasie teatru.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Sobota dnia 21 bm. — „Gri-gri" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 21 bm — „Wielka wiosenna rewja mody" o godz. 23-ej.

Niedziela dnia 22 bm. — „Orlow" o godzinie 15.30.

Niedziela 22 bm. — „Mignon" (występ p. Zamorskiej) o godz. 19.30.

× **OPŁATA STEMPLOWA A RACHUNKI ADMINISTRATORÓW.** Ministerstwo skarbu oznajmiło, że rachunek administratora domu, stwierdzający jego należność tytułem wynagrodzenia za prowadzenie administracji podlega opłacie w wysokości 1 proc. od sumy należności. W braku takiego rachunku podlega opłacie wyżej określonej pokwitowanie administratora z odbioru wymienionej należności. Te same zasady tyczą się pokwitowania administratora z odbioru o ile znajduje się on zagranicą i potrącił swoją należność z zainkasowanego komornego.

Niecodzienna okazja

DLA ZAGŁĘBIAN.

Staraniem miejscowego oddziału T-wa im. Kopernika odbędzie się w niedzielę 22 bm. w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu (ul. Żeromskiego 3) o godz. 6 wieczorem wykład prof. Wł. Szafera na temat „**Piękno przyrody Polski i jego ochrona**".

Prof. Szafer, uczony o światowej sławie i znany podróżnik, pracuje od szeregu lat w dziedzinie ochrony przyrody Polski jako przewodniczący Państwowej Rady ochrony przyrody. Praca to konieczna, niesumienność bowiem i głupota ludzka grożą stale niszczeniem piękna przyrody ojczystej, niszczeniem rzadkich zwierząt, roślin i cennych zabytków przyrody martwej. Taka akcja ochronna toczy się dziś na całym świecie, niemal wszystkie państwa europejskie posiadają już specjalne ustawy o ochronie przyrody. U nas, dzięki staraniom prof. Szafera i innych przyrodników, ustawa taka niebawem ma wejść w życie. Dotąd i bez specjalnej ustawy zrobiono u nas bardzo wiele, ostatnio powstał wspaniały Park Narodowy w Pieninach.

Dla nas mieszkańców Zagłębia sprawa ochrony przyrody ma szczególne znaczenie. Z naturalnego piękna przyrody pozostały w najbliższem otoczeniu naszych miast tylko szczątki. To też skwapliwie zapełniamy wszelkie letniska. To najbliższe nasze otoczenie możnaby jednak upiększyć i uczynić zdrowszem; w tym kierunku powinna rozwinąć się szeroka akcja społeczna. Wykład prof. Szafera przesuwający przed nami w barwnych słowach, pięknych przeźroczach estetyczne i naukowe walory przyrody Polski, będzie dla nas zachętą i pouczeniem, jak mamy starać się, aby Zagłębie przystroiło się w inną radośniejszą szatę i jak należy chronić te oazy przyrody, które w naszych stronach szczęśliwie się przechowały.

× **REKOLEKCJE W BĘDZINIE.** Rekolekcje dla parafjan w Będzinie rozpoczną się w niedzielę dnia 22 bm. wieczorem po Gorzkich Żalach i trwać będą cały tydzień. Rekolekcje dla niewiast odbywać się będą w poniedziałek, wtorek i środę z Komunją św. w czwartek, dla mężczyzn zaś w czwartek, piątek i sobotę z Komunją św. w niedzielę rano. W tych dniach odbywać się będą również nauki stanowe. Rekolekcje prowadzić będzie ks. Kotowicz z Tow. Jezusowego w Krakowie. Proboszcz będziński zwraca się z prośbą do parafjan, aby zechcieli skorzystać z nadarzającej się sposobności i licznie zgłosili się na rekolekcje. Nauki codziennie odbywać się będą: pierwsza o godz. 7 rano, druga o godz. 6 wiecz. i trzecia o godz. 7 wiecz.

× **ODCZYT.** Dzisiaj 21 bm. o godz. 20 w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22, w lokalu Związku pracowników P. i H. p. redaktor M. Kantor-Mirski wypowie odczyt p. t. „O cześć dla przeszłości Zagłębia". Po odczycie przewidywana jest dyskusja.

× **WCIELENIE ROCZNIKA 1909 DO SZEREGÓW PRZESUNIĘTE O TYDZIEŃ.** Kierownik ministerstwa spraw wojskowych przesunął termin wiosennego wcielenia rocznika poborowego 1909 o jeden tydzień. Poborowi podlegający wcieleniu, nie otrzymają nowych kart powołania, lecz jedynie stawią się do formacji o jeden tydzień później na podstawie otrzymanych już kart powołania. Poborowi powołani na 8 kwietnia, mają stawić się w oddziałach 15 kwietnia b.r., powołani na 9-go kwietnia, stawią się 16-go kwietnia b. r. i powołani na 10 kwietnia, mają stawić się w dniu 17 kwietnia b. r.

× **WALNE ZEBRANIE P. M. S. W SOSNOWCU.** W niedzielę 22 bm. o godz. 15 w Banku Zagłębia w Sosnowcu (Małachowskiego 9) odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej koła w Sosnowcu.

× **ZAGINIONA DZIEWCZYNKA.** W ub. czwartek dnia 19 bm. wyszła z domu i dotychczas nie wróciła 12-letnia Janina Płachta, uczennica gimnazjum H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. Zaginiona jest blondynką, oczy piwne, wysoka; ubrana była w jasne palto i ciemną szkolną czapkę. Ktoby wiedział, gdzie znajduje się zaginiona proszony jest o zawiadomienie matki, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Wysokiej 19 lub policji.

ECHA NASZEJ KRYTYKI

NA POSIEDZENIU SEJMIKU BĘDZINSKIEGO.

Wczoraj odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie Sejmiku będzińskiego. Przed przystąpieniem do właściwych obrad, p. starosta Boxa poświęcił sporo czasu omówieniu wystąpień naszego pisma w sprawie gospodarki Sejmiku i jego instytucyj. Wystąpienia te i zarzuty podzielił p. starosta na trzy kategorje, mianowicie: dotyczące Kasy oszczędności i różnych instytucyj sejmikowych, drugi dział — obejmujący działalność Sejmiku i trzeci — personalny.

SPRAWA „WAWELU".

Przechodząc do analizy i wyjaśnień p. starosta zaznaczył, iż **powodem „eksplozji"** w prasie była sprawa Mieszalskiego, tj. fabryki „Wawel", przyczem wytoczono przeciw Sejmikowi ciężką artylerję.

Wmieszanie Sejmiku do sprawy „Wawelu", według p. starosty, jest **winą poprzedniego dyrektora KKO. Ankersztajna, który popełnił nadużycie, udzielając p. Mieszalskiemu wbrew uchwale zarządu Kasy, dużego kredytu.** Szkoda, że p. starosta **nie wyjaśnił, dlaczego to po ustąpieniu p. Ankersztajna z Kasy, w dalszym ciągu udzielano p. Mieszalskiemu kredytów i to w dużych rozmiarach.**

NIEPORZĄDKI W SPÓŁDZIELNI.

Co do spółdzielni rolniczo - handlowej, p. starosta stwierdził, że jest to instytucja niezależna od KKO., i korzystająca jedynie z pomocy Kasy. **Kiedy stwierdzono nieporządki w spółdzielni**, usunięto dyrektora i wtedy wyszły na jaw nadużycia, wobec czego został on aresztowany i sprawę skierowano na drogę sądową.

NIEDOKŁADNOŚCI.

W spółdzielni mleczarskiej znaleziono, według określenia p. starosty, **tylko niedokładności** i w związku z tem wyleciał pracownik Sejmiku, mający nadzór nad spółdzielnią. Zaznaczył p. starosta, że urzędnik wyleciał nie za wspomniane niedokładności, lecz za niedbalstwo i późne zawiadomienie o tych niedokładnościach swej władzy. Obecnie, jak oświadczył p. starosta, spółdzielnia nie spełnia jeszcze swego zadania, lecz jest nadzieja, że stosunki ulegną poprawie i placówka będzie się dobrze rozwijać.

GWARANCJA DLA „PRODUKCJI"

Co do piekarni „Produkcja" wspomniał p. starosta, że wiadomość o udzieleniu piekarni gwarancji finansowej jest nieprawdziwa, gdyż **KKO. ani grosza gwarancji nie dała.** Dlaczego p. starosta nie dodał, że to **Sejnik dawał gwarancję,** niewiadomo. Faktem jest, że gwarancję dano na niepewny interes, a czy zrobiła to Kasa sejmikowa, czy Sejmik — jest rzeczą obojętną, gdyż obydwie instytucje operują groszem publicznym, pochodzącym z jednego źródła.

JAKA POMOC?

Na zarzut, że Kasa popiera tylko **pewne** instytucje lub organizacje, p. starosta przytoczył dane cyfrowe, mające świadczyć o szerokim zakresie tej pomocy. A więc rolnictwo otrzymało 587 tysięcy zł., na ruch budowlany dano **274 tys. zł.**, na cele przemysłu 1.524.000 zł., rzemieślnicy otrzymali z funduszów własnych Kasy 126 tysięcy zł., spółdzielnie kredytowe 438 tys. zł., samorządy 156 tys. zł. I znów p. starosta **nie wyjaśnił**, jakim to sposobem instytucja, posiadająca 100 czy 200 tysięcy kapitału, może udzielać wielomiljonowej pomocy, prawdopodobnie **chodzi tu o redyskonto**, a więc o pomoc, której udzielają chętnie wszystkie banki, a której za zasługę w żadnym razie nie można uznać.

NADUŻYCIE I ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Z kolei p. starosta wrócił jeszcze do fabryki „Wawel", twierdząc, że p. Ankersztajn w ten sposób prowadził manipulacje, iż **otworzył p. Mieszalskiemu 5 konta** i dzięki temu trudno było odrazu ujawnić nadużycie. Sprawa gospodarki p. Ankersztajna jest nadal badana i jeżeli znajdzie się tło karne, zostanie oddana na drogę sądową.

Kiedy ujawniono w Kasie nadużycie, oświadczono mu, że jeżeli nie da należytego zabezpieczenia, zarząd Kasy wyciągnie z tego konsekwencje **tj. zwróci się na drogę sądową.** P. Ankersztajn takie zabezpieczenie, w postaci żyra osoby trzeciej dał i p. starosta „tuszy, że Kasa nie poniesie szkody".

Co do głośnego wezwania rejentalnego, p. starosta powiedział, że to jest niezgodne z prawdą. Są to supozycje, mające formy szantażu, co znajdzie się w obliczu sprawiedliwości.

PIEKARNIA MECHANICZNA.

Przypomniał sobie jeszcze p. starosta piekarnię „Produkcja", wyjaśniając, iż brak kapitału i kryzys gospodarczy odbiły się, jak zresztą wszędzie, na przedsiębiorstwie ujemnie, jednakże **jest tu i jego, tj. p. starosty wina, gdyż nie chcąc rujnować prywatnych właścicieli, mimo nakazu nie zamykał piekarń prywatnych,** oczywiście źle urządzonych.

KRYTYKA I ANTYPAŃSTWOWOŚĆ.

Wziąwszy w obronę sekretarza Sejmiku, p. Narbutta, jako urzędnika i społecznika, i wspomniawszy o drukarni i cegielni sejmikowej, jako o **przedsiębiorstwach dochodowych**, oświadczył p. starosta, że nie wie, co chciano uzyskać przez wyciąganie tych spraw w prasie i atakowanie Sejmiku, „obryzgując go błotem, zieranem z ulicy(?!)". Zdaniem p. starosty, prasowa krytyka gospodarki sejmikowej ma cechy i charakter nawskroć destrukcyjny i... antypaństwowy (!?!), gdyż podrywa zaufanie do oszczędności.

Jest to powiedzenie bardzo ryzykowne. Przecież **sam p. starosta stwierdził publicznie nadużycia i niedokładności, cośmy przedtem uczynili** nie domyślając się, jako żywo, że jest to robota... antypaństwowa. Do kwestji tej jeszcze będziemy mieli możność powrócić.

SAMI SOBIE.

Po p. staroście zabrał głos członek Sejmiku p. **Kowalski**, który żądał, by Wydział powiatowy dał publiczne wyjaśnienie w sprawie gospodarki Sejmiku, omawianej przez K.Z. Przyłączył się do tego wniosku p. **Stachura**, który oświadczył, że **atakowano Sejmik, a wobec tego Sejmik winien dać wyjaśnienia.** Wniosek ten został przyjęty. W oczekiwaniu na wyjaśnienie Sejmiku, nie omawiamy narazie całokształtu przemówienia p. starosty.

Ukoronowaniem sielanki wyjaśniającej było wystąpienie p. Banaszkiewicza ze Strzemieszyc, który zgłosił **wniosek wyrażający votum zaufania** Wydziałowi powiatowemu. Wniosek ten uchwalono skwapliwie i sprawę temsamem uznano za wyczerpaną.

Wobec tak dowcipnego postawienia sprawy nie pozostaje nam narazie nic innego, jak **w podobny sposób również** wyrazić sobie, tj. **redakcji** K. Z., votum zaufania za to, że z pobudek obywatelskich płynąca nasza krytyka gospodarki Sejmiku wywołała spowiedź publiczną. Jakkolwiek rozgrzeszenie się Sejmiku przyszło jakby na zamówienie, niemniej stojąca woda poruszyła się i w filtrach opinji publicznej wykazała zarazki chorób, które usuwać jest sprawą sumienia obywatelskiego.

JAK SOBIE CHCE GOSPODARZYĆ

MAGISTRAT M. CZELADZI?

Rada miejska rozpoczęła rozpatrywać budżet, a właściwie to nie Rada, tylko komisja budżetowa, a najwłaściwiej to niewiadomo kto, bo przecież u nas pan burmistrz to sobie robi co chce, nie liczy się nikim, rządzi bez zarządu, a wydział powiatowy taki stan rzeczy toleruje. Tak też wygląda i budżet Magistratu. Jeżeli nie liczy się Magistrat z obywatelami, to poco ma się liczyć z pieniędzmi?

Na rok bieżący budżet zwyczajny był obliczony na 378.830 zł., a na rok przyszły wydatki zwyczajne mają wynosić 515.000 zł. — **to jest o 136.150 zł. więcej niż w roku zeszłym.** Jeżeli nawet uwzględnić, że trzeba będzie zapłacić 96.850 zł. długów, zaciągniętych przez b. komisarza Marczyńskiego, to i tak wydatki są większe o 40.000 zł.

A czy to Magistrat nie wie, że rok ten jest bardzo ciężki, że ludzie tracą codziennie pracę, że podatki muszą się zmniejszyć? Przecież p. premjer Sławek powiedział w Sejmie, że trzeba przyciągać pasa, a u nas w Czeladzi p. Piwowar chce pasa popuszczać. Ale choćby nawet p. Sławek nic nie mówił, to **my obywatele Czeladzi musimy powiedzieć, że ludność miasta nie stać na większe wydatki.**

Nie będę tu wyliczał szczegółowo, gdzie i ile powiększa się wydatki, bo właściwie wszędzie po trochu. Ale specjalnie nie podoba mi się, że w tym roku mamy zapłacić **na umeblowanie biur, na firanki w oknach 2.000 zł.** Nie spadnie nikomu korona z głowy, jeżeli posiedzi w biurach bez firanek, skoro ich dotychczas nie było. Na procesowanie się po sądach chce Magistrat wydać 1.000 zł. Ano nic dziwnego, jak wojuje ze wszystkiemi, to potem są sądy — a ludność ma za to zapłacić.

Taksamo zadziwia mnie wydatek na utrzymanie dróg i ulic. W roku 1929-30 wystarczyło 7.148 zł., w roku bieżącym 12.142 zł., a akurat na ten najcięższy rok to chce się wydać 23.896 zł., to jest przeszło 12 tysięcy więcej niż w roku zeszłym. A w tych wydatkach skryły się pocichu konie Magistratu, które przedtem były zaliczone na wydatki administracyjne. Przecież wiadomo, że utrzymanie tych koni nie opłacało się i, że miały być sprzedane, to dlatego ja się teraz chowa w wydatkach drogowych.

W wydatkach na oświatę zauważyć trzeba, że mamy aż trzy wieczorowe zakłady naukowe: uniwersytet powszechny, wieczorowa szkoła dokształcająca i miejska szkoła dokształcająca. Uniwersytet dla Czeladzi to jest trochę może wielka nazwa, bo już i tak mamy w Polsce dosyć różnych doktorów od prawa i nie prawa. Przecież chyba Czeladź nie będzie wydawać nowych. Ten uniwersytet stworzył u nas Sejmik, a obecnie dowiadujemy się, że Sejmik skreślił prawie doszczętnie wydatki na uniwersytety p. Chmielewskiego. To dlaczego Czeladź ma to utrzymywać? Wieczorową szkołę dokształcającą i miejską szkołę dokształcającą możnaby chyba połączyć. Niech będzie jedna szkoła wieczorowa dokształcająca, któraby młodzieży naszej dawała praktyczne wykształcenie.

Do wyrośniętych wydatków dopasowano dochody i Magistrat oblicza je na 571.625 zł. Wszystko ma się bardzo szczęścić Magistratowi. Chociaż zwroty kosztów leczenia obliczano przedtem najwyżej na 1.000 zł., to teraz ma wpłynąć 5.000 zł. Taksamo mają się powiększyć zwroty za druki, opłaty administracyjne i dochody z podatków. Według obmysłenia Magistratu **nadchodzący rok ma być rokiem szczególnej obfitości pieniędzy.** Tylko że niektóre rzeczy to się trochę kłócą między sobą. Jeżeli porównać dodatek do podatku przemysłowego, to w zeszłym roku umieszczono w budżecie 100.000, a na rok przyszły ma być 110.000 zł. A znś podatek dochodowy w roku zeszłym obliczony był na 114.780 zł., a na rok przyszły ma być 180.000 zł.

Pomiędzy podatkiem przemysłowym i podatkiem dochodowym jest związek. Jeżeli podatek obrotowy ma się powiększyć tylko o 10 proc., to jakim sposobem ma się powiększyć dochód o 60 proc.?

Szukając pieniędzy chciał Magistrat opodatkować ogiery i obliczył że z tego otrzyma 250 zł. **Ogiery zamieniły się tymczasem na wałachy i podatku nie będzie.** Podobna sprawa będzie i z podatków od psów. Magistrat liczy, że zamiast 1000 zł. dostanie 1500 zł., a tymczasem w Czeladzi psów jest coraz mniej, bo **ludzi nie stać na utrzymywanie psów, a są i tacy, co sobie psa na kolację zafunduję — i to nie swojego.**

Najprzyjemniejsze jest to, że z roku 1929-30 pozostała podobno nadwyżka 123.302 zł. Przez tę nadwyżkę budżet zwyczajny ma się skończyć nadwyżką 56.625 zł.

Niebardzo mogę rozumieć to radosne obliczenie, **bo jeżeli Magistrat ma nadwyżki 123.302 zł., to dlaczego Magistrat nie wykupił akcyj tramwajowych i dopuścił do tego, że akcje miasta rozkupują inni?**

Tymczasem zakup akcyj za 106.680 zł. przewiduje się **w budżecie** nadzwyczajnym, ale na ten cel ma być zaciągnięta specjalna pożyczka. Wogóle pożyczek przewiduje Magistrat na 170.000 zł. A tymczasem obecny stan finansowy m. Czeladzi nie pozwala zaciągnąć ani grosza pożyczki, bo dzięki komisarzowi Marczyńskiemu dotychczasowych pożyczek spłacać niema z czego.

Wydatki nadzwyczajne mogą być wykonane tylko w ramach własnych dochodów. Jeżeli budżet zwyczajny wykazuje 56.625 zł. nadwyżki, to przez zredukowanie wydatków do norm roku zeszłego nadwyżka powinna wynieść 96.625 zł. Podatek węglowy ma dać 130.000 zł. czyli razem miałby Magistrat 226.625 zł. do dyspozycji na wydatki nadzwyczajne. Z tych pieniędzy można zakupić akcje tramwajowe za 106.680 zł., na spłatę nieszczęsnych długów po p. Marczyńskim jeszcze 83.400, na zapłacenie raty za pompę 12.727 i jeszcze pozostaje 23.818 zł. na budowę szkoły, to jest tyle, ile Magistrat chce ściągnąć w podatku inwestycyjnym.

Podatku inwestycyjnego ściągać nie ma potrzeby i nie można, bo czasy są ciężkie.

A akcje tramwajowe trzeba kupić niezwłocznie z wykazanej nadwyżki z r. 1929-30, która to nadwyżka leży chyba w kasie Magistratu.

Józef Nobis.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jerzego Rzodkiewicza na koło opieki rodzicielskiej przy gimnazjum żeńskiem im. Emilji Plater składa Stanisław Gadomski 30 zł.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jadwigi Waśniewskiej na głodnych A. Tolwińska zł. 20 (dwadzieścia).

W dniu imienin, zamiast kwiatów dla naszej wychowawczyni składa na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 6.50 (sześć 50 gr.) klasa II gimn. im. Emilji Plater w Sosnowcu.

× **ARESZTOWANIE „MISTRZA GORDONIEGO".** W Katowicach aresztowany został 40-letni Daniel Fidura, pochodzący z Łomżyńskiego. Na Śląsku a również w Zagłębiu Dąbrowskiem Fidura znany był jako mistrz Gordoni lub „czarnoksiężnik" Gordoni. Fidura przebywał w Warszawie, Kaliszu, Częstochowie, Sosnowcu, Królewskiej Hucie, a następnie dwukrotnie w Katowicach, gdzie otworzył biuro porad przy ul. Zielnej 2. Wróżył z rąk, „leczył" wszystkie choroby nieuleczalne, udzielał rad na wszystkie okoliczności i troski życiowe. Dziennie przychodziło do niego około 30 klientów i pacjentów. Były to kobiety i mężczyźni z najniższych sfer, ludzie łatwowierni, którzy brali serjo sztuczki cynicznego oszusta. Wydrwigrosz ten zarabiał świetnie na głupocie i ciemnocie ludzkiej. Policja skonfiskowała u niego rozmaite środki lecznicze i aparaty, któremi sobie pomagał przy oszukiwaniu łatwowiernych klientów. Między temi środkami znaleziono słoiki łoju, który sprzedawał kobietom, jako cudowny środek na wzbudzenie wzajemności u mężczyzn, następnie różdżki czarodziejskie, lustra magiczne, kapliczkę z Boskiem okiem i amuletem, następnie gotowe odpowiedzi, drukowane dla interesantów zgóry przygotowane, maski dla wywołania sensacji itd. Aresztowanego oszusta przekazano władzom sądowym.

× **ADWENTOWICZ W CZELADZI.** Wczoraj w kinie „Czary" w Czeladzi występował zespół K. Adwentowicza, grając najnowszą komedję „Miłość". Jedną z główniejszych ról kreował artysta scen warszawskich p. Miecz. Serwiński, czeladzianin. Przedstawienie cieszyło się powodzeniem.

× **FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY.** Że tak jest przekonali się dwaj pracownicy sądu grodzkiego w Czeladzi pp. A. Konieczny, sekretarz i Słowiński, woźny. Wczoraj bowiem otrzymali zawiadomienie, że na numer losu, którego wymienieni posiadują ćwiartkę padła wygrana 100 tysięcy zł. Wobec tego na każdego z nich przypadnie suma 10 tysięcy zł. Wiadomość o niezwykłem szczęściu graczy lotem błyskawicy obiegła miasto, budząc wśród szeregu mniej szczęśliwych graczy zrozumiałą zazdrość.

× **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj na kop. „Saturn" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik J. Gajos, lat 30, zam. na kolonji „Saturn". Spadająca belka przygniotła G., to też rannego w stanie niegroźnym odwieziono do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

× **KRADZIEŻ KÓZ.** Z komórki Zofji Zygmunt, zamieszkałej na kolonji „Sulno" w Strzemieszycach skradziono dwie kozy, wartości 110 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Nasz dział radjowy.

UROCZYSTE OTWARCIE RADJOSTACJI RASZYŃSKIEJ.

Radjostacja raszyńska uruchomiona jest już prawie całkowicie. Otwarcie tej olbrzymiej radjostacji, wybudowanej przez londyńskie zakłady Marconiego, odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia b.r. w sposób bardzo uroczysty, w obecności p. Prezydenta Rzplitej. Na uroczystość otwarcia tej najsilniejszej obecnie na całym świecie stacji nadawczej zapowiedział swój przyjazd genjalny wynalazca senator Marconi. Spodziewane jest również przybycie delegatów wielkich radjostacyj europejskich.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 21 MARCA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej P.A.T. (P. R. Warszawa) 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 14.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 14.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt dla maturzystów pt. „Herezje XIV i XV wieku i ich związek z Reformacją" (dział „Historja")— wygł. prof. St. Nowakowski (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przerwa. 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna (P. R. Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 17.15 — „Jej królewska mość Maszyna" — wygł. Prof. Inż. Aleksander Groza (P. R. Kraków). 17.45 — Audycja dla młodzieży: (P. R. Warszawa). a) Słuchowisko „Bohaterski myt o Perseuszu", b) Koncert. W programie utwory I. J. Paderewskiego. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Dr. Witold Wilkosz, Prof. Uniw. Ja.: „Newton dzisiaj". 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 — P. Helena Wiewiórka wygł. feljeton pt. „Walka z przestępstwem". (P. R. Warszawa). 20.15 — „Czartoryski i Chłopicki" — wygł. Pułk. Henryk Eile (Warszawa). 20.30 — Recital skrzypcowy Litmana Barenblata (P. R. Warszawa). 21.20 Koncert muzyki lekkiej (P. R. Warszawa). 22.00 — P. Wacław Rogowicz wygł. feljeton pt. „Murzyn o kobiecie" — (P. R. Warszawa). 22.15 — Utwory Chopina w wykonaniu Konstantego Heintze (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uzdrowienie polskiego przemysłu jedwabniczego.

Z początkiem bieżącego roku polski przemysł jedwabniczy wkroczył zdecydowaniem na drogę doniosłych poczynań sanacyjnych, które miały na celu opanowanie chaosu, jaki powstał na rynku jedwabniczym w związku z ogólnopolskim kryzysem włókiennictwa.

Konkretnym przejawem tych poczynań sanacyjnych było powstanie w połowie lutego kartelu producentów branży jedwabnej p.n. „Zrzeszenie fabrykantów wyrobów jedwabniczych w Polsce". Naturalnemi przyczynami, jakie skłoniły producentów do skonsolidowania się, były chaotyczne stosunki na rynku, spowodowane tem, że drobni producenci jedwabiu nie posiadający własnych warsztatów pracy i z tego względu nieuchwytni ani dla podatków, ani dla świadczeń socjalnych — byli w możności skutecznie walczyć z solidnemi firmami.

Konwencja producentów tkanin, która przed miesiącem zrzeszała 13 firm z całej Polski, obecnie reprezentuje już około 20 firm, stanowiących całkowitą produkcję polskiego przemysłu jedwabniczego i obejmuje również firmy zagraniczne, działające na terenie Polski. Statut zrzeszenia przewiduje regulację rozmiarów produkcji i warunków sprzedaży, co przyczyni się do sanacji rynku. Zarząd konwencji przeprowadza obecnie źródłowe badania nad kwestją obniżenia cen tkanin, celem rozszerzenia rynku zbytu. Projektowane jest również ograniczenie możliwości korzystania z t. zw. obrotu uszlachetniającego tylko dla tych przedsiębiorstw, które posiadają w Polsce własne fabryki. Kartel zamierza również przyśpieszyć proces sanacji stosunków przez zawarcie specjalnych umów z zagranicznymi dostawcami surowca, z farbiarniami jedwabnemi oraz z odbiorcami w sensie ujednolicenia warunków tranzakcyj.

Obecnie podjęte zostały z inicjatywy zrzeszenia starania w sprawie wprowadzenia zakazu przywozu używanych krosień jedwabnych. Przed kilkunastu dniami naskutek starań Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi wprowadzona została 100 proc. zwyżka cła dla używanych maszyn tkackich i przędzalniczych. Podwyżka ta nie objęła jednak krosien mechanicznych do jedwabiu, o co zabiega obecnie konwencja przemysłowców jedwabniczych. Brak ochrony celnej na krosna mechaniczne dla produkcji jedwabiu stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przemysłu polskiego, gdyż znakomicie ułatwia przenoszenie przemysłowcom zagranicznym swych fabryk do Polski.

Kronika gospodarcza.

DOCHODY I WYDATKI MONOPOLI PAŃSTWOWYCH. Dochody monopolu spirytusowego w pierwszych 10 miesiącach roku budżetowego 1930-31 (od 1.IV-1930 do 28.II-1931) wynosiły według danych G. U. S. ogółem 432.437 tys. zł. wobec 574.310 tys. w całym roku budżetowym 1929-30, a 594.595 tys. w r. 1928-29, wydatki zaś 455.555 tys. (579.195 tys. i 591.634 tys. zł) Strona wydatków składa się w bieżącym roku budżetowym z następujących pozycyj: wpłaty do skarbu państwa — 295.920 tys. zł., wpłaty na rachunek samorządów — 25.089 tys. zł., przekazy do gorzelni — 30.901 tys. do rektyfikacyj i osób prywatnych — 7.776 tys., do różnych dostawców — 25.152 tys., utrzymanie dyrekcji — 3.016 tys. inne — 25.499 tys. Dochody monopolu tytoniowego wyrażały się w tym samym okresie kwotą 560.357 tys. zł., gdy w całym roku budżetowym 1929-30 — 636.224 tys., a w 1928-29 579.728 tys. zł.; wydatki wynosiły 560.219 tys., 637.702 tys. i 587.512 tys. zł. Poszczególne pozycje w wydatkach przedstawiały się w pierwszych 10 miesiącach bieżącego roku budżetowego w tysiącach złotych następująco: wkłady do skarbu państwa — 362.600, utrzymanie dyrekcji — 5.051, utrzymanie zakładów i urzędów (administracja, fabrykacja, sprzedaż) — 52.177, wydatki handlowe, przemysłowe i inne — 123.620 ochrona monopolowa — 60, inwestycje — 12.085, likwidacja prywatnych fabryk — 60, emerytury — 4.566.

WIERZYCIELE POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁ. WEZWANI NA ROZPRAWĘ. W „Monitorze Polskim" z dnia 18 bm. ogłoszono decyzję Sądu okręgowego w Warszawie (wydział handlowo - upadłościowy), w myśl której wyznaczona została na dzień 27 marca b.r. o godz. 11 rano w sali nr. 6 tegoż sądu (przy ul. Miodowej 15) — rozprawa dla rozpatrzenia wniesionego przez Polski Bank Przemysłowy podania o odroczenie wypłat. Sąd okręgowy zaznacza, że wierzyciele Polskiego Banku Przemysłowego mogą przybywać na tę rozprawę, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Jak podaje „Gazeta Handlowa", z krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego wycofano w okresie od 5 lutego do 9 marca br. około 1 miljona zł. wkładów, t.j. blisko 35 proc. ogólnej sumy wkładów w krakowskim oddziale tego banku.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20-3.

AKCJE: Bank Polski 134.50, Cukier 28.50. Lilpop 20.50. Modrzejów 7.00, Ostrowieckie 44.00, Starachowice 12.00 — 12.15.

3 proc. poż. Budowlane 45.25, 4 proc. poż. Inwest. 93.00, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.917. Londyn 43.36,50. Paryż 34.92, Wiedeń 125.46, Praga 26.44,50. Szwajcarja 171.71, Holandja 357.82, Berlin 212.63. Dolar pryw. 8.92,30—8.92,25

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 20-3.

Żyto cena tranz. 21.20, Pszenica cena tranz. 25.15, Pszenica cena orjent. 24.50—25.00, Mąka pszenna 38.00—41.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **„BIAŁE FARTUSZKI" W ŁAZACH.** Sekcja sceniczna przy Związku młodzieży „Jedność" filja Warty w Zawierciu, pod reżyserją Marjana Szczepańskiego odegra w niedzielę 22 bm. o godz. 7 wieczorem w sali teatralnej Związku kolejarzy w Łazach arcywesoły wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego pt. „Białe fartuszki". Udział przyjmuje 15 osób. Własna orkiestra. Sztuka cieszyła się ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, więc przypuszczać należy, iż publiczność Łaz tłumnie przybędzie na to przedstawienie.

Kronika Olkuska.

× **WIOSNA IDZIE.** Coraz wyżej posuwające się słonko spędza z pól i dróg resztki śniegu, dając przedsmak wczesnej wiosny. Gdyby nie widok gospodarzy przyjeżdżających do miasta na saniach i często w kożuchach, wszyscy zapomnieliby w miasteczku o zimie. Na wsiach śnieg leży zwykle dłużej, a w lasach, którymi otoczony jest Olkusz, leżą jeszcze całe zwały śniegu. Mimo to od pól pachnie już świeżą ziemią, a od lasów — sosną. Znak zbliżającej się wiosny.

× **IMIENINY.** Obchód 19 bm. miał charakter więcej wojskowy. Cała uroczystość skoncentrowała się na rynku w defiladzie przed władzami rządowemi oddziałów przysposobienia wojskowego tj. strzelców z Olkusza i sprowadzonych ze Skały i Wolbromia. Nabożeństwa w kościele nie było. Na defiladzie i na akademji wieczorem przygrywała orkiestra ze Skały. Przed południem odbył się poranek dla szkół średnich. Na akademji wieczorowej przemawiał p. starosta Staminowski, a „Hejnał" odśpiewał kilka pieśni legjonowych, oraz odegrano sztuczkę „Wigilja na Murmanie".

× **OKRĘGOWY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNEJ** w Olkuszu przypomina wszystkim członkom czynnym, że w celu nabycia praw do świadczeń kasy strażackiej przy P. Z. U. W. na rok 1931 należy najpóźniej do dnia 1 kwietnia przesłać zobowiązanie podług wiadomego wzoru, podpisane przez zarząd straży oraz listę imienną czynnych członków straży w dwóch egzemplarzach.

× **Z BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.** W dniu 29 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania, na którem m. in. odczytane zostanie sprawozdanie i wnioski komisji kontrolnej wyłonionej przez walne zgromadzenie w dniu 1 bm.

WYMAGANIA.

Dziad (do kolegi): Daje mi jedna paniusia dwa grosze i mówi: pomódlcie się, mój dziadku, żebym też po śmierci do nieba się dostała. To ona jak chce tramwajem do Będzina się dostać, to musi 50 groszy zapłacić, a do królestwa niebieskiego chciałaby się dostać za marne dwa grosze!

Dramaturg, miljoner, autor „Pana Topaza"

rozpoczął swoją karjerę... pięścią.

Karjery niektórych mniejszych i większych sław paryskich są naprawdę zdumiewające. Sława przychodzi w środku życia. Początek lub koniec są skromne, często żałosne.

Oto Marcel Pagnol, autor „Topaza". „Topaz" szedł w samym Paryżu przeszło trzy lata co wieczór. Dopiero kilka dni temu zdjęto go z afisza. Był czas, że sztukę tę grano równocześnie w dziesięciu krajach, nie wyłączając Rosji sowieckiej. Śmiano się z Pagnola, że nie zdaje sobie sprawy ze swych rachunków w bankach różnych krajów, rachunków, które rosły z dnia na dzień z tantjem autorskich. Okazuje się jednak, że Pagnol jest równie dobrym buchalterem, jak dramaturgiem. Oświadczył bowiem, że doskonale zna stan swoich rachunków we wszystkich bankach francuskich i zagranicznych z wyjątkiem Rosji, skąd nie może wydobyć ani centima. Otóż okazuje się, że ten dramturg - miljoner zaczął zdobywać karjerę i majątek nie piórem, lecz pięściami. Był bokserem. Nie amatorem. Zawodowcem. Karjerę ringową zaczął jeszcze w gimnazjum. Pierwszy match w Marsylji przyniósł mu 6 franków. Ani jednego sous więcej. Drugi match w Aix, na skutek pierwszego zwycięstwa, przyniósł mu 12 franków. Waga? Kogucia. Karjera stała otworem przed obecnym ulubieńcem publiczności. Nagle przerwał ją. Pociągnął go teatr i dał mu odrazu sławę i majątek. Ale Pagnol uczęszczał pilnie na wszystkie mecze i twierdzi, że dłoń go świerzbi, gdy patrzy na walczących. I jest przekonany, że wcześniej czy później wróci na ring.

A przecież, mimo powodzenia takich sztuk jak „Topaz", (grany i w Sosnowcu przez teatr miejski) wielu aktorów, ongiś ulubieńców publiczności, znalazło się z czasem na bruku. Inne czasy, inne sztuki, inny smak publiczności, wygnały z teatrów wielu dobrych artystów, którzy nie umieli się przystosować do zmienionych waruków.

Jednym z nich jest doskonały ongiś aktor, co Roger Puylagarde. Z pierwszego bohatera sceny zeszedł na handlarza starzyzną. Osiedlił się na Marche aux Puces. Co to jest? Tyle, co warszawski Kercelak, lub krakowska andeta. Za bramą Clignancurt rozsiadły się ciasno budy i budki, stragany i straganiki, gdzie można kupić wszystko. Oczywiście używane. I dlatego publiczność paryska nazwała to „pchlim targiem". Tam się ulokował ze swą budką ceniony przed kilku laty jeszcze Puylagarde.

Jego kolega, Emile Saint - Ober, nie miał pieniędzy nawet na takie zainstalowanie się. Od roku bez pracy, daremnie pukający do gabinetów dyrektorów, otrzymał wreszcie zajęcie w garażu, gdzie myje auta. Przychodzi szykowna dama i nie wiedząc oczywiście, kogo ma przed sobą, woła:

— Emile! vous me laverez ma voiture!

— Bien, madame.

Ot, los na stare lata. Sądzi jednak, że zagra jeszcze jaką rolę, gdy któryś z dyrektorów będzie potrzebował na scenie ... pomywacza aut.

Na avenue des Champs Elysees otwarta została niedawno księgarnia, w której nabyć można m. in. i autografy modnych sław, jak Bataille, Pagnol i innych ulubieńców kobiet. Księgarnia należy do pani Yvonne Bray, autorki „Szalonej dziewicy", „Nagiej kobiety" i innych poczytnych powieści. P. Bray jest szermierską nagości i lubi żyć pod namiotem na łonie natury. Ostatnio jednak zamiłowania jej ulec musiały gruntownej zmianie, gdyż woli być księgarką w eleganckiej dzielnicy Paryża.

Takie niespodzianki zawodowe są zresztą bardzo częste w Paryżu, gdzie z dnia na dzień przychodzi zarówno sława, jak i zapomnienie. Początek - zdaje się — dali małżonkowie Debucourt, aktorzy, którzy rzucili się do księgarstwa, podobnie zresztą, jak i artystka Marcelle Schmitt, żona literata Serstevensa. Milion, zainteresowawszy swą sprawą Chevalier'a, założył za jego pieniądze garaż, Marta Regnier jest modystką, Henry-Hanry antykwarjuszem, Cremieux dekoratorem, Lucjan Wat maluje afisze, a Lucette Darbelle została krawcową. Tak też jedna z Dolly - Sisters, które przed kilku laty zyskały wielką sławę w Music - Hallach, mianowicie Jenny, otwiera zakład konfekcji damskiej dla pań z wielkiego świata. Pieniądze płyną szybko w Paryżu i trzeba się chronić zawczasu przed nedza starości.'

L. K-ski.

JAK ODŻYWIANO SIĘ

CZTERYSTA LAT TEMU.

Norma życia pod względem wartości pożywnej pokarmów nie wykazuje zmian na przestrzeni 400 lat, aczkolwiek skład spożywanego jadła zmienił się znacznie z biegiem czasu.

Niedawno szwedzki uczony prof. Eli Heckscher porównał wartość odżywczą jedzenia spożywanego w 1555 roku przez służbę królewską w pałacu Gripsholm, w pobliżu Stockholmu, na podstawie zachowanych dokumentów, oraz strawy wyznaczonej przez królewską szwedzką komisję wojskową dla armji w 1930 roku. Z zestawienia tego wynika, że ilość kaloryj w pożywieniu pozostaje prawie ta sama i waha się między liczbami 4.275 a 4.376. Jednakże około roku 1500 jadło odznaczało się nieznaną nam dzisiaj jednostajnością. Polegało ono na pięciu zasadniczych składnikach, jak to: żyto, ryba, masło, wieprzowina, oraz jedyny napój — piwo. Zupełnie nie było w użyciu cukru, jarzyn, mleka, sera, jaj, ani tak powszechnych dzisiaj kartofli. Dziennie spożywano około 850 gramów chleba na osobę, gdy tymczasem podczas wojny światowej dzienna porcja chleba w Szwecji wynosiła 250 gramów.

Dzienne spożycie ryby było osiem razy większe niż dzisiaj. Co do piwa, mierzonego w kalorjach, to przed 400 laty wypijano go 50 razy więcej niż obecnie. Mówi o niem skarga wojska szwedzkiego z 1558 roku, użalająca się na zbyt małe porcje, oraz rozkaz dzienny z tegoż roku, zezwalający na zdumiewającą ilość piwa, gdyż około czterch litrów na osobę w dzień powszedni, a pięć litrów na niedzielę.

Innym znamiennym punktem w uwagach prof. Heckschera jest fakt, że 400 lat temu nie było w zwyczaju jeść świeżego mięsa. Pod koniec żniw wszystkie świeże produkty, jak: mięso, rybę czy masło solono i gromadzono w spiżarniach do następnego roku, podczas, gdy ludność spożywała zawartość spiżarni i piwnic z roku ubiegłego. Można więc sobie wyobrazić, jaką masę piwa trzeba było szykować na cały rok i wiele g zużywano codziennie przy posiłku, by zapić zawsze słone a częstokroć zepsute jadło. Taki sposób życia doskonale tłumaczy wielką rolę, jaką odgrywały podówczas towary kolonjalne i sól.

Około 1550 r. sól stanowiła czwartą część całego szwedzkiego importu, podczas gdy dzisiaj wynosi jedną czterechsetną, a towary korzenne, tak niezbędne przy spożywaniu zeszłorocznych zapasów, czyniły w owym czasie sprawę dróg handlowych do Indyj pierwszorzędnym a palącym politycznym problemem.

Świątecznym uroczystościom, tak charakterystycznym dla owych czasów, odpowiadały stosowne zmiany i przepych w jedzeniu. Zwykle spożywała wówczas szlachta na biesiadach 16 potraw, jednak w dni szczególnie uroczyste, jakim był np. dzień podpisania pokoju Westfalskiego w Norymberdze w 1650 r., niemniej jak 120 potraw następowało po sobie.

„Osobiście uważam, kończy profesor, że Szwedzi 16 wieku daleko lepiej i racjonalniej żyli i odżywiali się, niż ich potomkowie w ciągu całych następnych dwóch stuleci".

Kuchnia futurystyczna

WEDŁUG MARINETTIEGO.

Wódz futuryzmu, Jego Ekscelencja F. T. Marinetti, członek Akademji włoskiej, wystąpił niedawno z manifestem kuchni futurystycznej, w której zwalcza spożywanie makaronu a proponuje ryż. Makaron bowiem powoduje przedwczesne odtłuszczenie rodaków i zanik inicjatywy w całym narodzie. Pozatem na makaron trzeba sprawdzać mąkę z zagranicy, a ryżu mają Włosi poddostatkiem.

Dla celów propagandowych wydał Marinetti niedawno uroczysty bankiet na otwarcie restauracji futurystycznej w Turynie. Oto lista potraw podczas bankietu:

Zakąski
Zupa „słońce"
Risotto na polewce winnej
Mięsna potrawa „plastyka"
„Ultravirile"
„Pejzaż żywnościowy"
„Morze Italji"
Sałata „Mare Internum"
„Równik i... biegun północny"
Deser elastyczny
„Niebiański drut"
Owoce, kawa, likier.

„Plastyka" — to pieczeń cielęca w otoczeniu 11 gatunków jarzyn. „Ultravirile" (Nadmęski) — to wielki homar w pieprznym sosie. „Pejzaż żywnościowy" — to „martwa natura" nadająca się do spożycia. „Równik i biegun północy" — to arcydzieło sztuki kulinarnej. Słońce w kształcie omletu z długiemi pasemkami z ananasów, płonące światełkiem różowem rumu. U góry, zabezpieczonej przeźroczystą taflą z lodu unosił się samolot wymodelowany z zamrożonego kremu. Góry lodowe i czekoladowe foki stanowiły tło podbiegunowego pejzażu.

Po tem „ananasowem słońcu" cóż mówić dopiero o „niebiańskim drucie" i „elastycznym deserze"!

Ludzie umieją się bawić!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

53)

— Więc czego pan właściwie ode mnie chce? — zapytał, choć dobrze wiedział, że tu tylko mogło chodzić o jedno — o życie.

— Takie winy płaci się życiem — rzekł Sielski, nie odpowiadając bezpośrednio na pytanie.

Palce jego wpijały się w ramiona młodego człowieka nakształt szponów, oczy patrzyły fosforycznie z pod zupełnie nieruchomych powiek.

Sławutny myślał z błyskawiczną szybkością. Sytuacja jego przedstawiała się groźnie. Był słabszy fizycznie od swego wroga i wiedział, że w walce wręcz zostałby niechybnie pokonany. Ucieczka też była ryzykowna. Obłąkaniec był z pewnością uzbrojony w rewolwer i nie zawahałby się strzelić za nim, nie licząc się ze skutkami alarmu. Jasnem było, że wszystko mu już jedno, że pragnie tylko osiągnąć ten jeden cel, a potem... prawdopodobnie nie myślał o tem, coby było potem.

— Czego pan ode mnie chce? — powtórzył tknięty szczęśliwą myślą Sławutny. — To nieprawda, że ona umierała z myślą o mnie. Wszak panu się objawiła, nie mnie. I przebaczyła panu...

— To i co z tego? — odparł konwersacyjnym tonem Sielski. — Czego to dowodzi? Teraz już jest tam, gdzie jej nie dosięgnę. Mogła mi przebaczyć. Na ziemi... knuła zdradę.

Sławutny chciał zaprotestować, ale nie zdałał. Co za wagę mogły mieć w jego ustach najszczersze słowa? Poczuł, że pod wpływem tej niesamowitej rozmowy, zaczyna mu się mącić w głowie, jakby sam był bliski obłędu. Obłąkaniec narzucał mu swój stan psychiczny. Rozmawiali o umarłej w taki sposób, jakby w dalszym ciągu odgrywała konkretną rolę w dramacie ich losów.

Sielski nie śpieszył się ze spełnieniem niewypowiedzianej groźby. Igrał poprostu ze swą ofiarą jak kot z żywą myszą, wiedząc, że i tak już mu nie ujdzie.

W tem jego sadystycznem ociąganiu się leżała jedyna nadzieja ratunku. Sławutny postanowił przedłużać rozmowę, o ile się tylko da. Ramiona bolały go od ucisku żelaznych palców, a oczy od wysiłku, z jakim odpierał magnetyczny wzrok obłąkanego.

— To pan mnie podszedł zdradą — rzekł zmęczonym głosem. — Dlaczego pan udawał, że mi pan przebaczył? Dlaczego mi pan ofiarował przyjaźń? Czy nie prościej było sprzątnąć mnie podstępnie bez żadnych ceremonji?

— Pewnie, że prościej — odpowiedział Sielski, pochłonięty cały rozmową. — Ale mnie chodziło jeszcze o co innego. Chodziło mi o to, żeby się pan przyznał do winy. A jakże inaczej mogłem wydobyć z pana to przyznanie, jak nie udaniem przyjaźni? Musiałem absolutnie dowiedzieć się wszystkiego. Pańskie miłosne przeżycia, które miały za przedmiot moją żonę, były ukradzione mnie i należały z prawa do mnie. — Ucisk żelaznych palców stał się prawie nie do wytrzymania. — Zdaje mi się, że już to panu mówiłem. Gdybym pana zabił bez tego wyznania, zemsta moja nie byłaby zupełna. Pan rozumie?

Sławutny rozumiał. Szczególna logika tego człowieka zaczynała się wydawać racjonalna jemu samemu. Pomyślał, że takie stany duchowe przeżywa się w niektórych upiornych snach, kiedy to rozum szaleje narówni z wyobraźnią.

Przyszła mu myśl. Dlaczegóżby nie miał dostroić się do niego i odpowiadać w tym samym duchu, w jakim był pytany? To także mogła być deska ratunku.

— Rozumiem — odparł — ale w takim razie, z punktu widzenia pańskiej wiary w realny byt pozagrobowy, skutek pana zemsty mógłby być wręcz przeciwny od zamierzenia, bo połączyłbym się z umarłą.

Słowa te zrobiły piorunujące wrażenie. Sławutny patrzył ze zdumieniem w pochyloną ku sobie twarz, na której malowała się istna orgja sprzecznych uczuć: walka nienawiści ze straszną niepewnością, zdumienia z niedowierzaniem. Odetchnął niepostrzeżenie prawie z ulgą, gdyż kleszcze żelaznych palców zwolniały (choć nie puściły), a w fosforycznych oczach odbiło się wyraźne wahanie.

Nastała chwila długiego milczenia. Dwaj ludzie stali nieruchomo jeden nawprost drugiego, zmagając się myślami. Sławutny patrzył spokojnym wzrokiem, jakby nakazując bestji, rozpętanej w szaleńcu, aby się uciszyła. Sielski szukał rozpaczliwie wyjścia z labiryntu powikłań swojej obłąkańczej logiki.

C. d. n.

Rzeczy ciekawe.

O NARODOWOŚĆ KOLUMBA.

Aby ostatecznie dowieść, że Kolumb był rodem z Genui, nie zaś Hiszpanem, jak tego usiłują dowieść badacze hiszpańscy, synem półwyspu Iberyjskiego, miasto Genua wysłało do Hiszpanji specjalną delegację, która, po kilkomiesięcznych badaniach w archiwach hiszpańskich, powróciła właśnie do miasta rodzinnego.

Komisji tej powiodło się zebrać bardzo liczne i cenne materjały, które mają być ogłoszone drukiem w kilku językach, a które dowodzą niezbicie, że odkrywca Ameryki był synem Genui, nie zaś Hiszpanem.

POCIĄGI NA GUMACH.

Przed kilku dniami we Francji odbyła się próba zastosowania opon gumowych do kół wagonów kolejowych. Próba wykazała, że gumowe opony zupełnie usuwają zwykłe podczas biegu pociągu wstrząśnienia, jak również zmniejszają do minimum hałas i stuk kół. Jednocześnie gumowe opony nie tak szybko niszczą szyny. Podróż w wagonie na kołach zaopatrzonych w takie opony sprawia prawdziwą przyjemność. Nowy wynalazek może odegrać wielką rolę w kokurencyjnej walce kolei żelaznych z szybko wzmagającą się komunikacją samochodową.

Kącik humorystyczny.

WYPOWIEDZENIE.

— Jestem bardzo niezadawolona z Marysi. Co rano to samo: zawsze Marysia wstaje za późno i spóźnia się ze śniadaniem. Ile razy będę się musiała jeszcze o to gniewać?

— Piętnaście, proszę pani. Dzisiaj mamy piętnastego, a od pierwszego poszukam takich państwa, co później wstają.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ.

— Jaka jest różnica między Józefem z Madery, a Józefem św.?

— Św. Józef, uciekając do Egiptu, zabrał ze sobą osła, zaś Józef z Madery, osły pozostawił w domu...

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Restaurację od zaraz odstąpię z powodu pogorszenia stanu zdrowia. Płaszewski, Chęńbia, powiat Olkusz. 2510-3

Auto firmy Chevrolet 6-cio cylindrowy na chodzie do sprzedania okazyjnie. Zgłoszenia Modrzejów, R. Potyka. 2512-3

Do sprzedania 5 mórg ziemi z zabudowaniami gospodarczemi. Grodziec k. Będzina. Wiadomość ul. Słowackiego 14. 2516-2

LOKALE

Mieszkanie 2 pokojowe, 3 pokojowe z kuchnią i przedpokojem z wygodami w Sielcu, ul. Klimontowska 20. 2515-2

3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Ulica Prosta 12 (boczna Piłsudskiego) u gospodarza. 2521

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jadwiga Bronna unieważnia dowód osobisty z ważnością na rok 1931 wydany przez władze kolejowe, Warszawa. 2520-3

Stanisław Jagiełło zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 2514-3

ROZNE

Ojców. Willa 12 pokoi, kuchnia, kawałek ziemi do wydzierżawienia na parę lat lub dłużej. Katowice, Wojewódzka 29, Sosna. 2489-2

Fortepiany, pianina naprawia Windak na raty. Nowopogońska 36 tel. 12-62 Sosnowiec. 2262

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Właściciel wózka lub dobry rowerzysta, względnie człowiek dojeżdżający codziennie do pracy w Czeladzi, któryby zechciał od 1 kwietnia przewozić bagaż z Sosnowca do Czeladzi o godzinie 5.30 — 6 rano, zechce się zgłosić do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Przewóz".

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-4

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI